Rok VII. Nr. 12. Sosnowiec, środa 13 stycznia 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 597; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Zerwanie francusko-angielskich rokowań reparacyjnych.

Premjer Laval stanowczo odrzuca tezy Brüninga.

PARYŻ, 12. 1. Francusko - angielskie rokowania w sprawie wspólnego frontu w kwestji reparacyj nie doprowadziły do porozumienia i, jak donoszą niektóre dzienniki zostały zerwane.

Minister finansów Flandin odbył wczoraj wieczorem jeszcze jedną konferencję z rzeczoznawcą angielskim Leith Rossem, który dziś wyjeżdża do Londynu, aby rządowi swemu przedłożyć warunki Francji.

Między obu rządami istnieją różnice zdań co do traktowania deklaracji Brüninga. Pozatem główną trudność stanowi czas trwania moratorjum.

Leith Ross, mając na względzie angielskie długi prywatne w Niemczech, chciałby, by moratorjum trwało jaknajdłużej.

Formuła taka zdaniem Francji nie da się pogodzić z warunkami planu Younga.

Ze strony Francji proponuje się więc tylko jednoroczne moratorjum, co nie osłabi planu Younga i związku między spłatami reparacyjnemi, a długami wojennemi należnemi Ameryce.

BERLIN, 12. 1. Z Paryża donoszą, że premjer Laval oświadczyć miał podczas wczorajszej konferencji ambasadorowi niemieckiemu von Hoeschowi, iż teza Brüninga w sprawie reparacyj jest dla Francji nie do przyjęcia.

LONDYN, 12. 1. Gabinet angielski zajmował się wczoraj deklaracją kanclerza niemieckiego w sprawie spłaty odszkodowań.

Zdaniem rządu angielskiego deklaracja Brüninga nie stanowi ani groźby, ani ultimatum, lecz jest jedynie przedstawieniem zapatrywania rządu Rzeszy na położenie, sprecyzowane przez raport komisji bazylejskiej.

Rząd angielski dalej uważa, iż nie może się zastanawiać nad tem, czy Brüning wybrał dobry moment dla swej deklaracji, czy nie. W ten sposób rząd angielski nie widzi się obowiązanym do zajmowania pozytywnego, czy negatywnego stanowiska wobec kroku niemieckiego.

Sposobność do tego nadarzy się na konferencji lozańskiej.

Plenarne posiedzenie sejmu

i obrady komisji budżetowej.

WARSZAWA, 12. 1. (wł.) Komisja budżetowa sejmu przystąpiła w dniu dzisiejszym do rozpatrywania budżetu ministerjum poczt i telegrafów.

Referat tego budżetu przedstawił poseł Gliński. Preliminarz budżetowy tego resortu przewiduje wpłaty do skarbu państwa w wysokości 25 miljonów złotych.

W końcu posiedzenia poseł Rozmarin wniósł na ręce przewodniczącego komisji p. Byrki interpelację, w sprawie konfiskat szeregu pism żydowskich.

W najbliższą sobotę będzie rozpatrywany budżet ministerjum spraw wewnętrznych.

Przy rozpatrywaniu tego budżetu zabrać ma głos minister Pieracki, który przedstawi całokształt spraw swego resortu, a między innemi zapewne poruszy aktualne zagadnienia polityczne.

O godzinie 4 popołudniu odbyło się plenarne posiedzenie sejmu pod przewodnictwem marszałka Świtalskiego.

Porządek dzienny dzisiejszego plenarnego posiedzenia przewidywał sprawozdanie komisji prawniczej o nowej noweli do procedury karnej. Nowelę tę referował poseł mec. Paschalski.

Był to właściwie jedyny punkt porządku dziennego. Pozatem odbyło się jedynie pierwsze czytanie kilku projektów ustaw.

MAŁA USTAWA SAMORZĄDOWA.

WARSZAWA, 12. 1. (wł.) Rada ministrów przyjęła dziś bez zmian projekt „małej ustawy samorządowej".

KONGRES PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 12. 1. (wł.) W dniu 17 bm. odbędzie się w Warszawie kongres pracowników państwowych, na którym reprezentowanych będzie 12 centrali zawodowych organizacyj pracowników państwowych.

W kongresie wezmą udział pełne zarządy główne wszystkich związków zawodowych, należących do międzyzwiązkowego komitetu pracowników państwowych. Tematem obrad kongresu będą sprawy uposażeniowe, emerytalne, oraz sprawy pragmatyki służbowej

SAMOBÓJSTWO NAUCZYCIELA.

WARSZAWA, 12. 1. (wł.) Dziś popełnił samobójstwo, skacząc z mostu do Wisły, niejaki Urbanowicz, nauczyciel, pozostający od dłuższego czasu bez pracy.

GANDHI ROZKAZAŁ HINDUSOM by poukrywali złoto przed Anglikami.

LONDYN, 12. 1. (wł.) — W Bombaju i innych miastach indyjskich rozrzucone są ulotki z podpisem Gandhiego, wzywające do bojkotowania banknotów angielskich. Mahatma przypomina, że papier nigdy nie zastąpi złota, którego coraz większy brak daje się odczuwać w całym świecie. Wicekról Indyj wezwał na rozmowę przywódcę umiarkowanych opozycjonistów, Yayakary, któremu polecił udać się do Poona, gdzie jest więziony Gandhi.

Misja Yayakary polega na skłonieniu Gandhiego do uległości wobec władz angielskich.

Odważna polka chce przelecieć Atlantyk.

Gigantyczny plan lotu Milwaukee — Warszawa.

Polskie dzienniki emigracyjne, wychodzące w Ameryce, podały sensacyjną wiadomość o przygotowaniach znanej lotniczki polskiej — p. Zuzanny Budny, do gigantycznego przelotu Milwaukee — Warszawa.

Lot odbyłby się niejako w trzech etapach, lecz bez lądowania. Po przelocie Milwaukee — Nowy Jork (około 1.500 km.) uzupełnionoby w powietrzu zapas paliwa płatowca.

Po uzupełnieniu benzyny i oliwy nad Nowym Jorkiem, p. Budny ruszy w dalszą drogę do Paryża. Nad stolicą Francji kończy się drugi etap gigantycznego przelotu (N. Jork — Paryż — około 4.000 km.).

Znowu „dokarmianie" maszyny benzyną i oliwą przy pomocy rury gumowej i dalsza podróż do Warszawy (Paryż — Warszawa, około 1.500 km.), gdzie pani Budny zamierza poraz pierwszy dotknąć stopą ziemi europejskiej po przebyciu

około 7.000 km. w powietrzu.

Dzielna polka, która zamierza przez cały czas sama pilotować samolot, przy pomocy jednego towarzysza podróży — nawigatora, jest przekonana o sukcesie, wobec wysokiej klasy płatowca i silnika, jakiemi rozporządza.

Jeśli pani Budny — 33 letnia wdowa po inżynierze, który zginął śmiercią tragiczną, będzie się czuła dobrze po przybyciu nad Paryż — jej towarzysz - nawigator, skoczy ze spadochronu, a pani Budny poleci już sama do stolicy Polski.

Cały przelot, jak również organizację pomocy technicznej w N. Jorku i Paryżu finansuje

kolonja polska w Milwaukee

— mieście wielkich hut żelaznych i fabryk przemysłu metalowego — przy wydatnej pomocy władz miejskich. Trzeba sobie bowiem przypomnieć, że Milwaukee jest jedynem wielkiem miastem w St. Zjednoczonych, któremi bezapelacyjnie rządzą... polacy i niemcy.

Przygotowania zasadnicze do przelotu zostały

już ukończone.

Obecnie p. Budny i jej nawigator opracowują trasę przelotu, a komitet organizuje pomoc techniczną na terenie Stanów Zjednoczonych i Europy.

Dzielna pilotka zamierza dokonać przelotu wczesną wiosną, skoro tylko warunki atmosferyczne będą dostatecznie pomyślne.

SKANDAL WYBORCZY W TUSZYNIE.

Głosy kupowano po 5 złotych!

ŁÓDŹ, 12. 1. W niedzielę odbyły się wybory do rady miejskiej w Tuszynie. W wyniku wyborów zwolennicy współpracy z rządem uzyskali 6 mandatów, opozycja również 6.

Wczoraj przedstawiciele listy nr. 1 postanowili zgłosić protest przeciw wyborom, domagać się unieważnienia ich i rozpisania nowych.

Wniosek umotywowano szeregiem faktów przekupywania wyborców.

Stwierdzono, że agitatorzy płacili za głos na swą listę po 5 zł.

———o———

BRÜNING ZACHWIANY.

Tak twierdzi pogłoska.

BERLIN, 12. 1. „Deutsche Allg. Ztg." notuje pogłoskę, jakoby w związku z niepowodzeniem rokowań rządu Rzeszy z opozycją narodową o przedłużenie prezydentury Hindenburga, stanowisko kanclerza Brüninga miało zostać zachwiane.

Pogłoski te — podkreśla dziennik — traktować należy z największem zastrzeżeniem.

Chiny zrywają stosunki dyplomatyczne z Japonją.

LONDYN, 12. 1. — Według nadeszłych tutaj doniesień z Szanghaju zamierza chiński minister spraw zagranicznych dr. Czen podać się do dymisji.

Krok ten ma stanowić protest przeciwko nieuwzględnieniu jego życzeń przez rząd, co do ostrej polityki wobec Japonji.

Z urzędowych źródeł chińskich informują, że rząd postanowił nie przyjmować dymisji dr. Czena i spełnić szereg jego życzeń politycznych. Pierwszym krokiem w tym kierunku ma być zerwanie stosunków dyplomatycznych z Japonją.

Reprezentacja interesów chińskich w Japonji powierzona ma być ambasadorom Niemiec i St. Zjednoczonych.

Rząd chiński zajmie się następnie uregulowaniem szeregu kwestyj wewnętrzno - politycznych.

Urzędowe koła chińskie spodziewają się, że sekretarz stanu Stimson zainicjuje zwołanie konferencji przedstawicieli państw, które podpisały pakt 9-ciu, co ostatecznie umożliwi uregulowanie kwestji mandżurskiej.

———o———

KRWAWA MASAKRA W MANDŻURJI.

5.000 chińczyków przeciw kampanji japońskiej.

LONDYN, 12. 1. — W dniu wczorajszym około 5.000 żołnierzy nieregularnej armji chińskiej otoczyło pod Hsinlintu kompanję wojsk japońskich. Otoczeni japończycy bronili się zajadle, musieli jednak ulec przemocy.

W wyniku walki po stronie japońskiej zabitych zostało 4 oficerów i 30 żołnierzy, reszta żołnierzy kompanji japońskiej jest bez wyjątku ranna.

BANK FRANCJI PRZECIWKO PROLONGACIE KREDYTU STUMILJONOWEGO.

BERLIN, 12. 1. — Bardzo silne wrażenie wywołała w niemieckich kołach politycznych wiadomość z Paryża, iż gubernator banku Francji Moret odmówił w Bazylei zgody na przedłużenie kredytu banku Rzeszy.

Rada banku wypłat międzynarodowych obradowała wczoraj nad wnioskiem dr. Luthera, prezydenta banku Rzeszy o przedłużenie kredytu 100 miljon dolarów, udzielonego przez banki emisyjne Francji, Anglji i St. Zjednoczonych Niemcom o trzy miesiące.

Moret sprzeciwił się wnioskowi Luthera, oświadczając, że Francja nie może zgodzić się na prolongatę. Luther przedstawił trudną sytuację rządu Rzeszy i zaznaczył, że Niemcy będą musiały pokonać wiele przeszkód, aby spłacić dług 100 miljonów dolarów i że znaczne sumy walut zużyte na ten cel mogą zachwiać kursem marki niemieckiej.

Moret odpowiedział, że rząd Rzeszy sam ponosi odpowiedzialność za ten stan rzeczy.

W niemieckich kołach politycznych wystąpienie Moreta uważane jest za odpowiedź rządu francuskiego na deklarację Brüninga o odmowie płacenia odszkodowań wojennych

Odmowne stanowisko Francji w sprawie prolongaty udziału francuskiego w kredycie może ale nie musi pociągnąć za sobą również odmowę Anglji i St. Zjednoczonych, tem bardziej, że uchwała banku wypłat międzynarodowych w sprawie kredytu 100 miljonów dolarów dla Niemiec zawierać ma zakonspirowaną formułę, iż kredyt może być przedłużony tylko przez wszystkie państwa.

—o—

ZARZĄDZENIE MINISTRA W. R. I O. P. W SPRAWIE PRZENIESIENIA NAUCZYCIELI.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydał zarządzenie, normując zasady przenoszenia nauczycieli do innych miejscowości, w stan spoczynku, oraz zwalniania ze względu na zmiany organizacyjne szkoły, bądź też z uwagi na dobro szkoły i służby.

Minister polecił kuratorom okręgów szkolnych, aby przeniesienia względnie zwolnienia nauczycieli stosowali szczególnie oględnie i po skrupulatnem zbadaniu okoliczności. Kuratorzy obowiązani są w każdym wypadku wszechstronnie zdawać sprawę, wnioski zaś przekładane ministerjum, powinny być szczegółowo i należycie uzasadnione.

Zarządzenie to zapobiec ma niewłaściwem przeniesieniom nauczycieli, rozdzielaniu małżeństw, zwalnianiu nauczyciel, którzy pracować mogą z pożytkiem dla szkoły itd.

—o—

REKORDOWY PRZYROST LUDNOŚCI W ŁODZI.

ŁÓDŹ, 12. 1. — Według danych grudniowego spisu ludności Łódź liczy 605.467 mieszkańców, co oznacza rekordowy przyrost w ostatniem 10-leciu o 154.493 osoby. Całe województwo liczy ogółem 1.889.231 mieszkańców.

—o—

STRAJKI W HISZPANJI.

Liczba strajkujących robotników w Bilbao (Hiszpanja) wzrosła. Dziś został aresztowany komitet dyrekcyjny tutejszej partji komunistycznej.

—o—

Z PŁONĄCEGO POCIĄGU WYSKOCZYŁ W BIEGU KOŃ kawaleryjski.

BERLIN, 12. 1. — Niezwykły wypadek zdarzył się między stacjami Beutsel a Jungfernheide pod Berlinem.

W pociągu wojskowym, przewożącym konie kawaleryjskie, wybuchł pożar. W jednym z wagonów zapaliła się słoma i siano. Dwaj żołnierze Reichswehry wyskoczyli w biegu, nie ponosząc większego szwanku. W chwilę potem jeden z koni, zerwawszy się z więzi, wyskoczył również i zupełnie zdrów pogalopował w kierunku Moabitu.

Pociąg zatrzymano i odczepiono płonący wagon.

STRAJK POWSZECHNY W CHILI DLA POPARCIA POŻYCZKI WEWNĘTRZNEJ.

NOWY JORK, 12. 1. Związki zawodowe w Santiago de Chili ogłosiły 48-godzinny strajk manifestacyjny.

Strajkujący domagają się rozwiązania kongresu oraz rozpisania pożyczki wewnętrznej na 400 miljonów pesos.

Przyszłość Europy.

Były premjer francuski, Józef Caillaux, ogłosił w wydawanem przez jego grupę polityczną piśmie „Le Capital", obszerny artykuł na temat kryzysu. Artykuł ten zwrócił uwagę nietyle ze względu na analizę przyczyn kryzysu, opis jego przebiegu i perspektywy przyszłości, ile z racji oryginalnych konkluzyj, jakie autor wysnuwa ze swych argumentów.

Caillaux twierdzi na samym początku, iż najistotniejszemi przyczynami kryzysu są: rozwój niesłychany nauki i techniki, oraz niepohamowany w ostatniem stuleciu (mowa o Europie) przyrost ludności. W r. 1810 liczba mieszkańców na całej kuli ziemskiej wynosiła tylko 680 miljonów, w. r. 1913 wzrosła do 1.750 miljonów, czyli że wzrosła w ciągu jednego stulecia więcej niż dwukrotnie.

A Europa? W r. 1810 na tym małym przylądku kontynentu azjatyckiego liczba mieszkańców sięgała tylko 180 miljonów, w r. zaś 1913 wynosiła już 450 miljonów. Jak wytłumaczyć sobie ten nagły skok? Jako główną przyczynę podobnego przyrostu ludności uważa Caillaux narodziny i rozwój wielkiego przemysłu.

„Europa, — oświadczył po wojnie światowej prezydent Hoover, w czasie gdy pełnił obowiązek dyktatora żywnościowego, — liczy o 100 miljonów mieszkańców więcej, niż może ich wyżywić". Sto miljonów ludzi, którzy, jak twierdzi ze swej strony Caillaux, mogą żyć i żyją jeszcze tylko z tego, co daje nie gleba, lecz podglebie, podziemia. Pierwszym produktem podglebia, który dał impuls rozwojowi wielkiego przemysłu w Europie, był — węgiel. Naokoło zagłębi węglowych skupiły się wielkie osady i miasta fabryczne, wyrosła jak z pod ziemi ludność. I ludność ta rosła a rosła w miarę wzrostu przemysłu, gdyż ciągły jego rozwój i zapotrzebowanie rąk roboczych zapewniało pracę i utrzymanie wszystkim, którzy na świat ten przychodzili. A jednocześnie Europa sprawowała monopol faktyczny nauki, przemysłu i techniki na obszarze świata.

Można jednak było przewidzieć zgóry, pisze Caillaux, że monopolistyczne przywileje Europy nie będą trwały wiecznie, że inne kontynenty zbudzą się do życia i zechcą z czasem wejść na tę samą drogę. Transformacja ta odbyłaby się może w sposób łagodny, na drodze powolnej, stopniowej ewolucji naturalnej, gdyby nie dramat wojny światowej, który przeciągnąwszy się niesłychanie długo, zrewolucjonizował naturalny bieg rzeczy.

Konsumenci Europy, pozbawieni nagle swego dostawcy i fabrykanta, musieli improwizować produkcję na rynek własny i stworzyli szereg gałęzi przemysłu, które wyrosły jako konkurenci Europy.

W tej sytuacji Europa powinna była dostosować się do nowej zupełnie konjunktury, zrozumieć swą obecną małość, obliczyć się ze swemi siłami i możliwościami eksportowemi, a przeto jednocząc się ograniczyć zarazem swą produkcję przemysłową. Tymczasem stało się i dzieje się wprost przeciwnie: Europę poprzecinały mury celne, nowe przemysły, sztucznie utrzymywane wyrastały z pod ziemi; każdy kraj chce być samowystarczalnym i w rezultacie wszystkie wysiłki opanowania kryzysu są wręcz bezcelowe. Swobodny ruch towarów i ludzi ustał w Europie prawie zupełnie. W tych warunkach bezrobocie rośnie i rosnąć musi. Trudno nie być pesymistą, konkluduje Caillaux, w tych warunkach.

„Ale, ciągnie on, wydaje mi się, iż jest jeszcze możliwość uniknięcia katastrofy: przed naszą bramą leży Afryka!". Czarny kontynent może pomieścić cały nadmiar ludności europejskiej, może wyżywić trzy razy tyle ludzi, ile ich dzisiaj posiada, a od Europy dzieli go tylko kawał morza.

„Rzućmy Azję, bierzmy Afrykę" — pisał 25 lat temu Onesime Reclus, przewidując jakgdyby rozwój wydarzeń. Obecnie, gdy przeludniona Azja budzi się do życia pod hasłem: „Azja dla azjatów", niezmierzone przestrzenie Afryki, gdzie króluje jeszcze pustka i bezludzie, otwierają się dla przedsiębiorczości i inicjatywy europejskiej. Ten jeden jeszcze kontynent może być ucieczką i rezerwą dla Europy, kontynent niezależny od Stanów Zjednoczonych i ich wpływów finansowych, zarówno jak i od wpływów Rosji, orjentującej się na wschód.

Tyle Caillaux o nowej koncepcji opanowania kryzysu.

E. R.

Historja ślubów cywilnych
w Polsce.

Po ogłoszeniu wolności wyznań we Francji wielka rewolucja odjęła małżeństwu religijnemu jego charakter prawny.

Wyrokiem prawa z dn. 20 września 1792 roku akta stanu cywilnego powierzone tam zostały władzy świeckiej, w której ręce przeszła także obrzędowa strona małżeństwa.

Takie były narodziny instytucji ślubów cywilnych.

Podstawą zawieranych związków małżeńskich stały się sławne dwa artykuły kodeksu:

„Małżonkowie są sobie wzajemnie winni wierność i przywiązanie".

„Małżonek obowiązany jest opiekować się żoną, żona — być posłuszna mężowi".

Za Francją poszły wślad i inne europejskie państwa chrześcijańskie.

Jęła się szerzyć doktryna prawnicza, domagająca się małżeństwa cywilnego, jako instytucji państwowej.

Dziś poza Bułgarją, Jugosławją, Litwą i Polską, wszędzie małżeństwa takie mają moc obowiązującą.

Szermierze nowej doktryny małżeńskiej stali na stanowisku, że małżeństwo współczesne stanowi komórkę społeczną, która miljonem nieuchwytnych nici związana jest z państwem.

Doktryna ta poraz pierwszy dotarła do Polski w r. 1808 za czasów Wielkiego Księstwa Warszawskiego.

Wtedy to wraz z kodeksem Napoleona śluby cywilne weszły u nas w życie, dając sądom cywilnym absolutne i wyłączne prawo wyrokowania o ważności małżeństwa.

Oświecone warstwy społeczne przyjęły śluby cywilne nawet z dużem zadowoleniem.

Duchowieństwo jednak i sfery konserwatywne przeciwstawiły się temu, gdyż taki stan rzeczy nie odpowiada religijnym pojęciom większości narodu.

W rezultacie uchwalony przez sejm w r. 1825 „kodeks cywilny Królestwa Polskiego" zastąpił księgę I kodeksu Napoleona, przywracając niejako automatycznie śluby kościelne.

Sprawy jednak małżeńskie pozostały nadal pod jurysdykcją sądów cywilnych, które rozstrzygać je miały przy udziale osoby duchownej, występującej jako obrońca małżeństwa.

Taki dualizm, wytworzony przez nowe prawo, stał się w praktyce piekłem nie do zniesienia, bo wywoływał ciągłe konflikty między władzą świecką a duchowną.

Księża, zgodnie z przepisami kanonicznemi, odmawiali z zasady udzielania ślubów osobom, których małżeństwa unieważniane były przez sądy cywilne.

Wytworzył się zamęt. Wtedy to stało się modnem przechodzenie na kalwinizm, bądź luteranizm wyłącznie w celach matrymonialnych.

Kroniki ówczesne notują fakt niezwykle charakterystyczny w tym względzie.

Pewnego kupca z Warszawy, niejakiego Franciszka Kolasa, opuściła żona z własnej woli. Po otrzymaniu rozwodu, niewiasta ta, postanowiła wyjść powtórnie zamąż.

Wiedząc, że bezskuteczne było kołatanie do katolickich władz kościelnych o udzielenie powtórnego ślubu, zmieniła religję i już jako kalwinka wstąpiła w drugi związek małżeński.

Po dziesięciu latach eksmałżonka kupca dochowała się w nowem stadle trojga dzieci i o pierwszym mężu zapomniała całkowicie.

Kupiec odcierpiał całe to przejście, wreszcie kiedy zasklepiły się w sercu jego blizny zadane przez marnotrawną małżonkę — zapragnął również poraz wtóry spróbować rozkoszy małżeńskich.

W swojej prostocie ducha czuł się niewinny.

Proboszcz jego parafji odmówił mu jednak ślubu, powiadając, że wedle prawa kanonicznego, ma żonę, jest żonaty i nic wogóle się nie zmieniło.

Nadaremnie jął błagać księdza kupiec.

— Najłatwiejszem wyjściem — powiadał — byłoby postąpić, tak jak moja eks-żona, to jest zmienić religję, przejść na kalwinizm, ale ja tego uczynić nie mogę, zbyt mocno przywiązany jestem do wiary przodków.

Nic nie pomogło.

Kupiec próbował jeszcze apelować do wyższych władz duchownych, aż wreszcie na tem tle zdziwaczał i wreszcie zwarjował.

Historję tę długo pamiętano w ówczesnej Warszawie.

Po powstaniu listopadowem ówczesne duchowieństwo katolickie nie zaniechało walki z ślubami cywilnemi, aż wreszcie w r. 1836 tym razem już zaborca — bo ówczesny Petersburg ostatecznie przesądził tę kwestję na korzyść sądów duchownych.

Wydane zostało nowe „prawo o małżeństwie", według którego sprawy o rozwiązanie lub unieważnienie małżeństw, oraz o seperację między osobami, należącemi do jednego, z wyznań chrześcijańskich sądzone są przez odpowiednie sądy konsystorskie i tylko dla wyznań niechrześcijańskich utrzymana została władza sądów cywilnych.

Stan taki w Polsce trwa po dziś dzień.

Rada komisaryczna w Będzinie
obraduje nad sprawami miasta.

Porządek obrad poniedziałkowego posiedzenia rady komisarycznej w Będzinie obejmował 19 spraw, z których pięć zdjęto z obrad, pozostałe zaś 14 zostały przedyskutowane i uchwalone. Przewodniczył posiedzeniu kom. Rzeczkowski. W posiedzeniu wzięli również udział lekarz miejski dr. Wassercwajg i inż. Winter, którzy referowali sprawy, dotyczące ich resortu pracy w magistracie.

Pierwszym punktem porządku obrad, po przyjęciu protokułu z ostatniego posiedzenia rady, była sprawa prolongaty pożyczki krótkoterminowej w wysokości 50 tysięcy złotych, w banku polskim.

Prolongowanie tej pożyczki jednogłośnie uchwalono.

Następne dwie sprawy, dotyczące urządzenia izby izolacyjnej dla umysłowo chorych w Będzinie i urządzenie ośrodka zdrowotnego w Siewierzu dla chorych na gruźlicę, referował kierownik miejskiego ośrodka zdrowia dr. Wassercwajg.

Radca Rechnic proponował, aby izbę izolacyjną dla umysłowo chorych urządzić w budynku domu noclegowego na t. zw. Kordonie, natomiast dla domu noclegowego poszukać nowego lokalu.

Po dłuższej dyskusji, w której brali udział niemal wszyscy radni, postanowiono urządzić izbę izolacyjną dla umysłowo chorych na 20 osób. Umieszczani tam będą tylko chorzy spokojni nie furjaci. Sprawą wyszukania lokalu zajmie się kom. Rzeczkowski, w porozumieniu z lekarzem miejskim i budowniczym.

O ile chodzi o ośrodek zdrowotny dla gruźlików, to zostanie on urządzony w Siewierzu, w specjalnie zakupionym na ten cel budynku. W ośrodku tym chorzy znajdą opiekę lekarską i dobre odżywianie.

Z kolei uchwalono przenieść w stan spoczynku woźnego magistratu, Kulińskiego, wyznaczając mu za 17 lat pracy, miesięczną emeryturę w wysokości 189 zł.

Spółdzielni „Piekarz“ uchwalono sprolongować na 11 miesięcy termin spłaty pożyczki, w wysokości 4.000 zł., zaciągniętej w swoim czasie od magistratu.

Do komisji dla zaopinjowania projektu miejscowych przepisów budowlanych i do komisji wodociągowo - kanalizacyjnej zostali wybrani: kom. Rzeczkowski, budowniczy miejski inż. Kamiński, inż. Winter i z ramienia rady komisarycznej pp.: Szwajcer, Salski, Laubitz i Hampel.

Właścicielowi młynu p. Klajnbergowi obniżono podatek od ładunków kolejowych żyta o 50 proc.

Do komisji, która zakwafilikuje stare akta z przed 10 lat do sprzedania jako makulaturę, zostali wybrani pp.: Gutensztajn, Z. Salski i prof. Ocioszyński.

Reskrypt urzędu wojewódzkiego w sprawie zatwierdzenia budżetu na 1931-32 rok, rada przyjęła do wiadomości.

Długo zastanawiano się nad sprawą wprowadzenia przymusowego połączenia nieruchomości w Będzinie z siecią wodociągową. Sprawę tę referował inż. Winter, kierownik miejskiego zakładu wodociągowo - kanalizacyjnego. Projektów co do wprowadzenia tego przymusu zgłoszono kilka. Wszystkie jednak okazałyby się przy ewentualnem zastosowaniu ich niepraktyczne. Ostatecznie postanowiono, że sprawą tą zajmie się komisja sanitarna, która specjalną uwagę w danym razie zwracać będzie na zdrowotność wody w poszczególnych domach. O ile komisja sanitarna stwierdzi, że w danym domu znajduje się woda nie nadająca się do codziennego użytku, wówczas stosowane będzie przymusowe przyłączenie domu do miejskiej sieci wodociągowej.

Pozatem z pośród rady komisarycznej wybrano p. Salskiego i Hampla, którzy zajmować się będą spornemi sprawami, dotyczącemi przyłączeń domów do sieci wodociągowej.

Dalej sprawę opieki nad sierotami i starcami referował insp. Janiczak. Po krótkiej dyskusji wybrano dwuch przedstawicieli rady komisarycznej p. Laubitza i Hampla, którzy wejdą w skład patronatu nad sierotami i starcami.

Dłuższą dyskusję prowadzono na temat wyboru komisji, która ma się zająć sprawdzeniem gospodarki miejskiej magistratu za okres 1929-30 — 1930-31 rok. Ostatecznie sprawę tę załatwiono w ten sposób, że z ramienia magistratu sporządzeniem sprawozdania i sprawdzaniem gospodarki zajmie się kom. Rzeczkowski i insp. Janiczak.

Do specjalnej komisji radzieckiej, która sprawdzać będzie gospodarkę miejską wybrano pp.: Salskiego, Rechnica i Gutensztajna.

Ostatnim punktem porządku obrad była sprawa uchwalenia dodatku do państwowego podatku od nieruchomości na rok 1932-33, która po godzinnej dyskusji została odłożona do następnego posiedzenia.

Kazali mu, więc napisać musiał

KILKA UWAG NA MARGINESIE POCHWAŁ p. Ć-rka DLA „PANA INŻYNIERA A. MICHAELA“, CO TO PRZED DWORCEM CZYTAŁ LIST ROBOTNIKOM.

Szanowny Panie Ć-rk! Kto jak kto, ale pan dobrze powinien znać wartość „pana inżyniera“ Artura i z tej racji albo nic nie pisać, bo tak panu napewno sumienie kazało, albo jak blagować, to już dobrze o tych rzekomych sympatjach p. Artura u robotników.

My jednak lepiej i dawniej znamy „pana inżyniera“. My pamiętamy te czasy, kiedy p. Michael będąc inżynierem w gwarectwie był bardzo biedniusieńki. Wiemy, że spadku nie otrzymał; że piastował dwie prezydentury; że w powstaniu górnośląskiem udziału nie brał, a jeżeli brał, to o tem nic nie wiemy, a jednak został wysoko odznaczony za wybitne zasługi na tem polu i wiemy, że obecnie jest człowiekiem zamożnym, no i chce uchodzić za dobrego gospodarza.

Nie wiemy natomiast, czy p. Michael będzie mógł wogóle „czytywać listy“ robotnikom po swym ostatnim artykule w związku z eksportem węgla i spadkiem funta angielskiego.

Pan Michael, ani słówkiem nie wspomniał, że niewiara w nasz polski złoty i zawieranie umów tylko w obcych walutach przez nasz przemysł w dużym stopniu, a może największym. przyczyniły się do kryzysu eksportowego produkcji węglowej. Mało, p. Michael, albo nie chciał oświetlić, albo nie zadał sobie trudu dociec, co zaliczane jest przez przemysł na „koszty produkcji“.

Jeżeli więc p. Michael bez tej analizy zwraca się do robotników, aby oni byli tym rozumem, który ma eksport ułatwić, innemi słowy, prze do obniżenia i tak głodowych zarobków robotniczych, to jest to tyle warte, co jego ewangelicka obrona katolicyzmu; tyle warte, co napaści na żydów i utrzymywanie z nimi spółek i wreszcie tyle, co rzeczywista praca pana — michaelowa przy plebiscycie i powstaniu górnośląskiem.

Biedny pan Ć-rk: kazali mu i musiał pochwały pisać, choć wie, że p. Artur już dość dawno ma ustaloną wartość i jeżeli obóz narodowy nim się jeszcze zajmuje, to tylko dlatego, że nie wie, co ma dalej robić z człowiekiem dwojga dusz: ewangelikiem - katolickim, lub odwrotnie. Jak kto woli.

Panie Ć-rk! Robotnik już dawno przestał interesować się „panem inżynierem“ Michaelem, tak samo, jak przestali interesować się żydzi, przeważnie będzińscy, którzy nie znoszę nielojalnych spólników.

C—k.

Wyjaśnienie

w sprawie rzekomych nadużyć w urzędzie skarbowym w Sosnowcu.

W numerach z dnia 9 i 10 stycznia br. miejscowa i zamiejscowa prasa zamieściła na łamach swych dzienników artykuły na temat rzekomych nadużyć, popełnionych przez urzędników urzędu skarbowego w Sosnowcu.

Powodowani z jednej strony zadośćuczynieniem żądaniom niektórych dzienników co do wyświetlenia sprawy przez urząd skarbowy, z drugiej zaś strony obowiązkiem oczyszczenia się z hańbiących zarzutów, w imieniu wszystkich kolegów zrzeszonych w naszem kole pozwalamy sobie na przedstawienie sprawy we właściwem świetle,, a mianowicie:

1) Że wogóle żadnych nadużyć w urzędzie skarbowym nie było.

2) Że skarb państwa nie poniósł żadnych strat, ani też nie był narażony na straty.

3) Że sprawa aresztowanych w swoim czasie Berkowicza i Grajcara w związku ze sprawą firmy „Stalownia Woźniak“ w Sosnowcu nie może obciążać hańbiącemi podejrzeniami urzędników skarbowych, bowiem przeprowadzone śledztwo nie ujawniło, ani też udowodniło jakiejkolwiek wzajemnej akcji urzędników z aresztowanymi na szkodę skarbu państwa lub firmy Woźniak.

4) Że wbrew wszelkim pogłoskom, żaden z naszych kolegów nie był aresztowany, ani pociągany do odpowiedzialności porządkowej, czego dowodem jest ich dalsza praca na swych stanowiskach.

Ubolewania godnemi są wszelkie nieprawdziwe pogłoski rozsiewane jakoby rozmyślnie, w celu podkopania opinji naszych kolegów i potępienia nas w oczach opinji publicznej, mimo braku ku temu jakichkolwiek powodów.

ZARZĄD
koła stowarzyszenia urzędników skarbowych w Sosnowcu.

Bandycki napad w Jaworzniku.

Do mieszkania Jana Podlejskiego w Jaworzniku, onegdaj, o godz. 10 wieczorem, podczas nieobecności Podlejskiego wpadło dwuch zamaskowanych i uzbrojonych bandytów, którzy steroryzowawszy żonę Podlejskiego zażądali od niej wydania 1000 zł.

Przestraszona niewiasta oświadczyła, że żadnych pieniędzy nie posiada, wobec czego bandyci zrewidowali całe mieszkanie i zabrawszy marynarkę Podlejskiego, w której było 116 zł. gotówki — zbiegli.

Zawiadomiona o fakcie policja wszczęła energiczne poszukiwania.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 13 Środa	Dziś: Hilarego Jutro: Feliksa Wschód słońca: 7.41 Zachód słońca: 4.4

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 13 stycznia.

11.20. Kom. met. 11.45. Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warszawy. 12.05 Program na dz. nast. 12.10. Płyty gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państwowego Inst. Met. 1315. Kom. gospod. 14.45. Płyty gramof. 15.15. Kom. harcerski. 15.20. Kom. Tow. Kooperatystów. 15.25. Skrzynka poczt. 15.45. Giełda pieniężna oraz kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Płyty gramof. 16.15. Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. 16 20. Kamień mądrości. 16.40. Płyty gramof. 16.55. Angielski. 17.10. Odczyt p. t. U wrót przyszłości. 17.35. Muzyka czeska. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Kom. roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Wiad sport. 19.35. Płyty gramof. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Feljeton pt. Czy opera się naprawdę przeżyła? 20.15. Muzyka lekka. 21.35. Kwadrans lit. 21.50. Koncert kamer. 22.35. Dodat. do pras. dz. radj. 22.40. Urzędowy kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny. 22.45. Odczyt ang. z Krak. 23.00. Muzyka tan. z dancingu Georges.

KATOWICE.

Środa, 13 stycznia.

11.45. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 14.10. Kom. z Warszawy. 14.55. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.05. Intermezzo muz. 15.25. Praktyczne rady z dzieciny kosmetyki. 15.45. Różne bajeczki. 16.00. Kom. Zw. Wynalazców. 16.20. Odczyt z Warsz. 16.40. Skrzynka poczt. 16.55. Tr. z Warsz. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieśc. 19.20. Gospodyni śląska. 19.40. Kom. Zw. Mł. Polsk. 19.45. Tr. z Warsz. 22.45. Program na dz. nast. 22.50. Intermezzo muz. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

———o———

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w środę o godz. 8.15 wiecz. komedja T. Łopalewskiego „Aurelciu, nie rób tego“..., która swoim szczerym humorem i aktualnością świetnie bawi publiczność. Ceny popularne od 80 gr. do 2.60 zł.

„Tacyśmy już są“ („Mistigri“) lekka komedja w 3 akt. M. Acharda, którego błyskotliwą komedję „Jaś z księżyca“ nadawało niedawnym czasem polskie radjo, — ukaże się wkrótce poraz pierwszy na naszej scenie. „Tacyśmy już są“ („Mistigri“) grał w bieżącym sezonie teatr miejski w Krakowie. Walory tej sztuki stanowią zręczne djalogi, zabawne sytuacje oraz doskonałe role, które dadzą pole do popisu pp.: **Sobotkowskiej, Zakrzyńskiej, Gołaszewskiemu, Horowiczowi**, resztę obsady stanowią pp.: **Kossakowska, Słupski**, oraz dyr. **Tański**, który sztukę reżyseruje.

TEATR MIEJSKI NA NIEMCACH.

W czwartek, 14 stycznia w sali klubu na Niemcach odegrana zostanie przez zespół teatru miejskiego z Sosnowca doskonała farsa w 3 aktach pt. **„Hiszpańska mucha“**. Wesoła i żywa akcja i zabawne sytuacje wywołują huragany śmiechu i szczere oklaski rozbawionej widowni.

Początek o godz. 8-ej wiecz. Przedsprzedaż biletów w klubie.

———o———

Z Kielc.

(k) **Zmiany w policji.** Ze sfer miarodajnych, dowiadujemy się, że naczelnik urzędu śledczego w Kielcach, podinspektor Tadeusz Wertz, przeniesiony zostanie do Lwowa na takież samo stanowisko.

Naczelnikiem urzędu śledczego w Kielcach ma zostać dotychczasowy naczelnik urzędu śledczego we Lwowie, Billewicz.

(k) **60-ciu robotników znalazło pracę.** W tych dniach fabryka wyrobów szamotowych „Marywil“ w Radomiu, uruchomiła swój oddział w Suchedniowie, w związku z czem znalazło pracę zgórą 60-ciu robotników. Zatrudnieni robotnicy, chcąc dopomóc swym kolegom pozostającym bez pracy, opodatkowali się na rzecz komitetu pomocy bezrobotnym w stosunku pół proc. od swych zarobków, urzędnicy 15 zł. miesięcznie, zarząd zaś fabryki ze swej strony postanowił wypłacić na rzecz komitetu pomocy bezrobotnym 100 proc. złożonych składek.

(k) **Z kina „Czwartak“.** Dyrekcja kina „Czwartak“ zaangażowała na scenę doskonałą rewję, stojącą na wysokim poziomie artystycznym. Starania dyrekcji kina, by uprzyjemnić publiczności czas zostały należycie ocenione i wszyscy spieszą do sympatycznego i popularnego kina „Czwartak“.

Na czoło zespołu wybijają się **Janaszkowie Stachowscy.**

(k) Ze zw. „Caritas". Związek „Caritas" w Kielcach, wydał sprawozdanie miesięczne według którego udzielono pomocy biednym i bezrobotnym w Kielcach pod różnemi postaciami 7.603 osobom na ogólną sumę zł. 2.907 gr. 78., w tem 37 osób otrzymało zapomogi pieniężne na sumę zł. 527 gr. 96.

(k) **Kradzieże.** Dnia 8 bm. o koło godziny 1-ej w nocy, nieznani sprawcy za pomocą dobranego klucza dostali się do urzędu gminnego w Pacanowie, pow. stopnickiego, gdzie wywiercili w kasie dziurę, łamiąc przy tej czynności świder, lecz nie dokonawszy zamierzonego czynu — zbiegli, nie pozostawiając na miejscu żadnych śladów, ani też przyrządów do włamania.

— Judka Bekierman zam. w Kielcach, przy ul. Stolarskiej nr. 10, zameldował, że dnia 9 bm. przez nieznanych sprawców z poczekalni jego teściowej, zostało mu skradzione futro, koloru burego, z kołnierzem barankowym, wart. 200 zł.

———o———

Z Sosnowca.

(s) **Wielka zabawa taneczna.** Staraniem samorządu szkolnego przy państwowem seminarjum nauczycielskiem męskiem w Sosnowcu, w dniu 16 bm. odbędzie się wielka zabawa taneczna w pięknie udekorowanej sali gimnastycznej.

Początek zabawy o godz. 8 wiecz.

Wstęp dla panów 2 zł., dla pań 1.50 zł.

Dochód przeznacza się na budowę domu wypoczynkowego w Chabówce.

(s) **Krwawa bójka na noże.** Między Władysławem Brylińskim (Czarna 25), a Śliwą i Wójcikiem, na tle nieporozumień osobistych wynikła bójka, podczas której Śliwa pchnął Brylińskiego nożem w pierś.

W stanie niezagrażającym życiu przewieziono rannego do szpitala. Śliwę i Wójcika policja zatrzymała.

(s) **Kradzieże.** Z mieszkania Jakóba Ząbczyńskiego (Piotrkowska 1) skradziono dwie pary obuwia, wart. 40 zł.

———o———

Z Będzina.

(b) **Nagły zgon na polowaniu.** W czasie polowania pod Chełmem (województwo lubelskie) zmarł nagle śp. Stanisław Baer, właściciel apteki w Będzinie.

———o———

Z Dąbrowy.

(d) **Choinka harcerska w Dąbrowie Górniczej.** W sali szkoły powszechnej nr. 6 w Dąbrowie urządzona została przez miejscową nowozalegalizowaną 30 zagł. M. D. H., przy współudziale uczniów i uczennic wspomnianej szkoły, wieczornica harcerska z choinką.

Na program złożyły się przemówienia, śpiewy, obrazek sceniczny, popisy gimnastyczne i składanie przyrzeczenia harcerskiego przez druhów tejże drużyny na ręce komendanta hufca dąbrowskiego — p. Piotrowskiego i komendanta hufca strzemieszyckiego—p. Franciszka Radowieckiego.

Całość wielce urozmaicona i ożywiona, a szczególnie składanie przyrzeczeń przy pięknie iluminowanej choince, wypadła bardzo udatnie.

Uroczystość, trwająca do późnej nocy, skończyła się zabawą taneczną.

Oszczędnościowy budżet m. Sosnowca

ZOBOWIĄZANIA WEKSLOWE ZOSTAŁY JUŻ NIEMAL SPŁACONE.

W związku z ostatnio zakrojonemi na dużą skalę oszczędnościami w samorządach zarówno powiatowych, jak i miejskich, ministerjum spraw wewnętrznych rozesłało do wszystkich samorządów powiatowych i miast wydzielonych okólnik, w którym poleca, aby preliminarze budżetowe w wydatkach zwyczajnych na rok 1932-33 nie przekraczały 70 proc. budżetów z roku poprzedniego, t. zn. 1931-32.

Postępując w myśl tego zarządzenia **preliminarz budżetowy m. Sosnowca w roku 1932-33 wynosiłby w wydatkach 3.235.750 zł. Jest to 70 proc. budżetu z roku 1931-32.**

Dla porównania przytoczymy cyfry poszczególnych budżetów w wydatkach zwyczajnych za kilka ostatnich lat.

W roku budżetowym 1928-29 globalna suma wydatków wyrażała się cyfrą — 4.546.978 zł., w roku 1929-30 — 5.498.063 zł., w roku 1930-31 — 4.622.504 zł., w roku 1931-32 — 4.080.038 zł. i w roku 1932-33 — 3.235.750.

• • •

Jak się dowiadujemy, zadłużenia wekslowe magistratu sosnowieckiego są prawie całkowicie spłacone.

W październiku 1930 roku, po objęciu steru rządów miasta przez komisarza Kuźniaka, zadłużenie wekslowe wynosiło 400.000 zł.

Do czasu obecnego spłacono 366 tys. zł. Pozostało więc 34.000 zł. 20 bm. spłacone zostanie 23.000 zł., czyli pozostanie 11.000 zł.

Tak więc w krótkim stosunkowo czasie, dzięki sprężystej gospodarce komisarza Kuźniaka, olbrzymi dług wekslowy został prawie w całości spłacony.

Postrzelił się z floweru,

BY UZYSKAĆ ZEZWOLENIE NA POSIADANIE BRONI.

Wczoraj podawaliśmy wiadomość o tajemniczem postrzeleniu Djonizego Kosińskiego, zam. przy ul. Cmentarnej w Dąbrowie.

Obecnie dowiadujemy się, że Kosiński postrzelił się sam z floweru. Dalej ustalono, że Kosiński postrzelił się celowo, aby w ten sposób mieć możność otrzymania zezwolenia na noszenie krótkiej broni palnej — rewolweru.

Prośbę o wydanie mu pozwolenia na noszenie broni zamierzał umotywować dokonaniem zamachu na jego życie.

Podczas przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu Kosińskiego znaleziono flower z nabojami oraz straszak.

Kosiński za wprowadzenie w błąd policji odpowiadać będzie przed sądem.

Opłatek legionowy w Dąbrowie.

W lokalu „Kuźnicy" przy ul. 3 Maja 4 w Dąbrowie odbyła się uroczystość opłatka legjonowego, urządzona staraniem zarządu miejscowego oddziału zw. legjonistów polskich.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 9 wieczorem i zgromadziła sporo osób. Prócz członków oddziału przybyli zaproszeni: wicestarosta Izydorczyk, pow. komendant p. p. kom. Kocuper, władze okręgu z prezesem posłem Gosiewskim na czele, delegaci poszczególnych kół, ligi kobiet, posłowie dr. Madeyski i Konieczko, przedstawiciel młodzieży akademickiej legjonu młodych i wielu innych z pokrewnych organizacyj.

Przemówienie powitalne wygłosił prezes oddziału K. Grodzicki, poczem dr. Gosiewski w dłuższem przemówieniu zobrazował prace obozu legjonowego, zapoznając równocześnie wszystkich obecnych z aktualnemi sprawami w kraju. Dalej przemawiali poseł Konieczko, p. Berbecka, w imieniu ligi kobiet i przedstawiciel młodzieży akademickiej legjonu młodych, podkreślając, że wzorem dawnych legjonistów, którzy nie szczędzili ofiary własnej krwi, staje legjon młodych do pracy, by tworzyć silną Polskę.

Po licznych toastach, zabrał głos dr. Madeyski i podzielił się swemi wrażeniami z podróży do Włoch. Między innemi wręczył prezesowi oddziału okazyjny numer dziennika włoskiego „Popollo Italia" wydany na cześć pobytu legjonistów polskich we Włoszech.

Miła i nader sympatyczna uroczystość legjonowa przeciągnęła się do pół nocy, poczem rozpoczęto zabawę taneczną, która przy udziale dwu znanych zespołów muzycznych znakomicie się udała i pozostawiła po sobie jaknajmilsze wspomnienia.

(d) **Bal mieszczański.** Staraniem zjednoczenia mieszczańskiego w Dąbrowie zostanie urządzony w dniu 16 bm., w salach miejscowej resursy trzeci tradycyjny bal mieszczański.

W programie wiele miłych atrakcyj. Stroje skromne. Bufet i cukjernia na miejscu.

Pięćdziesiąt procent czystego zysku przeznaczono na rzecz bezrobotnych, pozostały zysk na cele społeczne.

(d) **Przyłapani na kradzieży kur.** Na gorącym uczynku kradzieży kur z komórki należącej do Stanisława Nowaka, zam. przy ul. Szopena 9 w Dąbrowie, zostali zatrzymani 24-letni E. Kabała, zam. ul. Górnicza 17 w Będzinie i 18-letni J. Ziętek, zam. przy ulicy Czeladzkiej 58 w Sosnowcu.

———o———

Z Czeladzi.

(c) **Za pieśni komunistyczne.** Znany na terenie Czeladzi krzykacz komunistyczny, 20-letni Stanisław Bartoś (Węgroda 4) stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu za śpiewanie na publicznych zebraniach komunistycznych pieśni.

Czerwonemu entuzjaście sąd zaaplikował 3 miesiące więzienia.

(c) **Pomysłowy Chrzan.** Wczoraj do Czeladzi przyjechał w celu spieniężenia fury słomy wieśniak z Koziegłówek, powiatu zawierckiego, Andrzej Chrzan, lat 20.

Przejeżdżając ulicami miasta, znalazł nabywców na swój towar i sprzedał blisko pół fury. Jakież było zdumienie nabywców słomy, gdy po rozwiązaniu snopków znaleźli... 2 — 3 kilogramowe kamienie.

Sprawa oczywiście oparła się o policję. Chrzan został przytrzymany, a słoma pozostała poddana szczegółowej rewizji. Okazało się, że każdy snopek zawierał po kilka kamieni.

Pomysłowym wieśniakiem zajęła się policja.

(c) **Pobił matkę i siostrę.** W komisarjacie p. p. w Czeladzi złożyła zameldowanie p. Daniela Polewczyk, ul. Bytomska, że syn jej Józef Polewczyk, zamieszkały na Piaskach, Focha 7, pobił ją i córkę Genowefę Polewczyk, czując urazę do swej siostry, specjalnie przyjechał z Piasków do Czeladzi, by wyładować na niej swój gniew...

W czasie awantury matka usiłowała bronić córkę, przyczem została również przez syna pobita.

(c) **Ładny służący.** Zamożny gospodarz z Czeladzi p. Maciej Rączaszek, Rynek 11, przyjął do służby Józefa Bargiełę z Bolesławia (obok Sławkowa). Bargieła wywiązywał się napozór dobrze ze swych obowiązków.

Tymczasem okazało się, że Bargieła na szkodę swojego chlebodawcy sprzedał potajemnie 8 fur nawozu, zakupionego w Sosnowcu, 2 i pół metra słomy i palto letnie, poczem umknął w niewiadomym kierunku. Poszkodowany oblicza stratę na 100 zł.

———o———

Z Zawiercia.

(z) **Posiedzenie rady komisarycznej.** Dzisiaj o godzinie 8 wieczorem w lokalu magistratu odbędzie się posiedzenie rady przybocznej tymczasowego zarządu miasta.

Mąż za miljony

POWIEŚĆ

45.

W tym celu zamiast udać się przez bulwar Ornano, prowadzący wprost do cmentarza Saint -Ouen, poszedł dróżką wychodzącą do rogatek la Chapelle. Tym sposobem był pewnym że nie spotka nikogo i uniknie banalnych słów pociechy, zwykle jeszcze więcej powiększających boleść.

Szedł z głową spuszczoną, myśląc o próżni, jaką śmierć matki sprawiła wokoło niego. Nie mieszkał z nią wprawdzie razem, ale widywał ją codziennie i był szczęśliwym, mogąc przepędzić z nią kilka godzi. Teraz pozostał sam i nie miał ani jednego serca, któremu z zaufaniem mógłby zwierzyć uczucia swej duszy, przygniecionej ciężarem strasznych wyrzutów sumienia.

Gdy przybył na róg ulicy Ernestyny, wyrwany został z swej ponurej zadumy przez jakieś głosy niezwykłe w tej prawie zawsze pustej dzielnicy i spostrzegł gromadę mężczyzn, kobiet i dzieci, zgrupowanych przed domem nr. 6. Juljusz, jak każdy prawdziwy paryżanin, był ciekawym. Na widok gromadki rozprawiających ludzi, zapomniał o swem cierpieniu, zbliżył się do nich i zaczął przysłuchiwać się.

— Zdaje się, kochana pani — rzekła jakaś kumoszka do drugiej, stojącej z dzieckiem na ręku — że to jakiś mężczyzna zamordował tę biedną kobietę...

— Ależ było zupełnie inaczej — odrzekła inna. — Byłam właśnie w aptece, dokąd chodziłam po lekarstwo dla mojej małej, gdy przyszedł policjant wysłany przez doktora, wezwanego przez komisarza policji. Rozmawiałam z nim i wiem doskonale jak to było...

— Więc jak?

— Wprost było to dzieciobójstwo.

Juljusz usłyszawszy te słowa, przypomniał sobie dramat nocy ubiegłej.

— Czy to stało się w tym domu? — zapytał.

— Tak, na trzecim piętrze, tuż obok składu mebli.

— Na trzecim piętrze — rzekł do siebie — to właśnie tam, gdzie jedno okno było oświetlone. Więc to tam musiało się urodzić dziecię, które ten człowiek zakopał na cmentarzu. Jakiś straszny dramat musi być w tem wszystkiem.

XXVII.

Teraz już nie zwykła ciekawość zatrzymywała Juljusza przed domem przy ulicy Ernestyny.

Została popełniona wstrętna zbrodnia, w której on, jakkolwiek nie pośrednio, ale w rzeczywistości wziął udział.

W tem między tłumem zrobił się ruch, dwuch tragarzy bowiem nadeszło z noszami, za któremi postępowali komisarz, lekarz i ajenci.

— Dokąd ją niosą? — zapytał ktoś z tłumu.

— Zapewne do prefektury...

— Patrzaj-no idzie i doktór Jerzy Lamarre, który ją opatrywał.

Juljusz, usłyszawszy to nazwisko, doznał gwałtownego wzruszenia i podniósł głowę.

— Pokaż mi pan tego doktora — rzekł do jakiegoś człowieka, stojącego przy nim.

— To ten młody, przystojny, słusznego wzrostu, idący obok komisarza. On mieszka w tej dzielnicy i jest powszechnie lubiany, bo darmo leczy ubogich i wiele dobrego robi wszystkim.

Juljusz przypomniał sobie nazwisko doktora, wypisane na odwrotnej stronie fotografji Henryki Dauray.

Więc ten Jerzy Lamarre nie był wcale starym przyjacielem rodziny, ale mężczyzną przystojnym i młodym.

Syn Marji Claude utkwił w niego wzrok pełen nienawiści.

— Radbym też wiedzieć, dokąd niosą tę nieszczęśliwą — myślał Juljusz. — Zdaje mi się, że tylko przez nią będę mógł posiąść rozwiązanie tej zagadki... — i w pewnem oddaleniu poszedł za noszami.

Tragarze wkroczyli na bulwar la Chapelle i wkrótce weszli do szpitala Lariboisiere.

— Więc ją do szpitala odnieśli — rzekł do siebie Juljusz. — Będę mógł nawet widzieć się z nią... trzeba tylko dowiedzieć się o jej nazwisku.

Wrócił na ulicę Ernestyny. Tłum już się rozszedł, ale kilka kobiet, stojąc przed domem, snuło na temat wypadku rozmaite domysły.

Młody człowiek skierował się wprost do domu nr. 8.

— Dokąd pan idzie? — zapytała kobieta stojąca w progu.

— Chcę się widzieć z odźwierną — odrzekł.

— Ja nią jestem. Czego pan sobie życzy?

— Chciałem panią prosić o powiedzenie mi nazwiska osoby, o której w tej chwili wszyscy mówią i którą przed chwilą odniesiono do szpitala.

d. c. n.

Ci, co wrócili z tamtego świata.

Sensacyjne opowiadania uratowanych górników w kopalni pod Bytomiem.

Cały świat górniczy żyje pod wrażeniem cudownego ocalenia 7 górników na kopalni Carsten-Centrum, których wydobyto w niedzielę o godz. 7 wieczorem z czeluści kopalni na powierzchnię.

Górnicy przebywali w kopalni, odcięci od świata, przez 6 dni, bo od 4 bm. od godz. 6 wiecz. do 10 b. m. do godz. 7 wieczór. Uratowani zostali górnicy: **Paweł Kulpok, Alojzy Starzyński**, obaj z Miechowic, **Emil Ludwig** z Karbu, **Alfred Slama** z Bytomia, **Józef Klukowski** z Królewskiej Huty, **Willy Marek** z Bytomia i **Paweł Nowak** z Bytomia.

Wszyscy oni przewiezieni zostali do szpitala w Rokitnicy, gdzie pozostają pod opieką lekarską. Otrzymują oni narazie jedynie mleko, ponieważ są zbyt wyczerpani. Stan ich zdrowia jest zupełnie zadowalający i lekarze utrzymują, że niektórzy z nich za kilka dni będą mogli wrócić do domu.

Uratowani opowiadają wstrząsające szczegóły o swoim pobycie w czeluściach kopalni. Po katastrofie w dniu 4 b. m. zostali oni odcięci od świata na poziomie 774 m. Pracowali każdy zosobna. Przez 5 godzin pozostawali bez światła, później dopiero zorjentowali się w sytuacji, znaleźli zapałki, lampki karbidowe i zgromadzili się razem w liczbie 7-iu. Komendę nad nimi objął układacz rur Alfred Slama z Bytomia. Okazał on się prawdziwym bohaterem, swoim humorem i energją dodawał towarzyszom otuchy. Założył on wspólny magazyn żywności, na który składały się flaszki z kawą i ka-

wałki chleba,

które ze sobą górnicy przynieśli na szychtę. — Slama wydzielał każdemu z nich po łyżeczce kawy i po kruszynie chleba.

Posłuchajmy jednak, co mówi o tem sam Slama:

„Sześć dni byliśmy odcięci od świata — zamknięci w chodniku na przestrzeni 2.70 m. długiej, 1.50 m. szerokiej i 4 metry wysokiej. W chwili katastrofy, po pierwszym wstrząsie znajdowaliśmy się wszyscy 14 razem. Sześciu nie słuchając moich ostrzeżeń, rzuciło się naoślep przez częściowo zrujnowany chodnik w stronę szybu doprowadzającego powietrze. W tym momencie nastąpił drugi wstrząs i nadgniłe belki i szalowanie

z trzaskiem runęły,

odcinając ich od nas. Jakimś cudem załamujący się wraz ze stemplami węgiel, utworzył wokół nas grotę. Odłamkami zostali ranni dwaj z nas – Nowak i Marek, zaś Weissowi przygniotło rękę po ramię do wózka. W chwili katastrofy światło nam zgasło. W nieprzeniknionej ciemności rozlegały się tylko rozpaczliwe jęki Weissa i trwożliwe sapanie reszty. Szczęściem powietrze dochodziło. Jedzenia natomiast i

wody nie było.

Każdy z nas na szczęście miał manierkę z kawą, jaką zabrał na „szychtę". Z miejsca też zapowiedziałem, że należy używać ją tylko po kilka kropel.

Przez dwa dni obywaliśmy się bez światła, nękani beznadziejnością położenia i niemożnością udzielenia pomocy uwięzionemu w węglu po ramię Weissowi, który rozpaczliwie jęczał. W trzecim dniu jeden z nas znalazł przy sobie zapałki, wobec czego, mając dostateczny dopływ powietrza zapaliliśmy „karbitkę". Kawa się już wyczerpała, a Weiss dogorywał

i pod wieczór skonał.

Sytuacja była wprost tragiczna. Pod wpływem przeżytych chwil, Kulpok kompletnie się załamał. Najpierw począł się obłędnie śmiać, a następnie rzucił się na Klukowskiego, usiłując go pogryźć. Z trudem zdołałem go obezwładnić. Nękało nas straszne pragnienie. Korzystając z tego, że na rurach osiadała wskutek chłodu rosa,

zlizywaliśmy ją,

co przynosiło ulgę. Klątwy i modlitwy rozrywały naprzemian powietrze. Wespół z Klukowskim podtrzymywaliśmy wszystkich na duchu, nie dając im się rozprzęc nerwowo. Większość ogarnęła apatja i z rezygnacją wyczekiwali śmierci. W oczach niektórych widziałem

przebłyski czającego się obłędu.

W piątym dniu Ludwig usiłował się powiesić, nie mogąc znieść beznadziejności sytuacji. Z trudem ten zamach wraz z Klukowskim udaremniliśmy. Żaden głos nas nie dochodził. Jedynie tykanie mego zegarka przerywało ciszę. Dopiero w niedzielę doszły nas szmery pracujących wiertarek. Wywołało to

radosny okrzyk Kulpoka:

— Pieronie! Dziś niedziela, mój „geburstag" to przyjdą po nos, będziesz widzioł!

Istotnie Kulpok w niedzielę ukończył 25 lat życia.

Ostatnią godzinę przeżyliśmy w wielkim strachu — ciągnie dalej Slama — bowiem obawialiśmy się, że wskutek pracy świdrów węgiel się załamie i kolumna ratownicza znajdzie śmierć wraz z nami pod jego gruzami. Szczęściem obawy nasze były płonne".

Zarząd kopalni tłumaczy przyczynę katastrofy t. zw. wstrząśnieniami tektonicznemi. Jest to popularna bajka na G. Śląsku, którą się tłumaczy katastrofy na kopalniach. Na kopalni „Carsten - Centrum" płacono górników systemem akordowym, którzy pracowali na wyścigi, a zarząd kopalni nie liczył się zupełnie z bezpieczeństwem ich życia i to doprowadziło do katastrofy.

Tragiczne samobójstwo 20-letniego młodzieńca w Sosnowcu.

PO DWUCH MIESIĄCACH ZWŁOKI WYPŁYNĘŁY NA POWIERZCHNIĘ CZARNEJ PRZEMSZY.

Przed dwoma miesiącami, (4 listopada) donosiliśmy o tragicznem samobójstwie jakiegoś młodzieńca, który w oczach licznych świadków stanął na barjerze mostu na Czarnej Przemszy w Sosnowcu, przy fabryce Hulczyńskiego

i skoczył w nurty rzeki.

Pomimo natychmiastowej akcji ratunkowej młodzieńca nie udało się uratować.

Kilka dni trwały poszukiwania, prowadzone przez straż miejską, niestety,

bez żadnego skutku.

Zwłoki samobójcy zniknęły bez najmniejszego śladu.

Wczoraj około godz. 5 popoł. przechodnie na moście na Wawelu spostrzegli

na powierzchni rzeki topielca.

Powiadomiono natychmiast policję, która wyciągnęła zwłoki z wody i rozpoczęła śledztwo, celem ustalenia nazwiska denata.

Topielcem okazał się

21-letni Leonard Piotrkowicz

(Robotnicza 13), ten sam młodzieniec, który w dniu 4 listopada ub. roku skoczył do wody z mostu przy fabryce Hulczyńskiego.

Prawdopodobnie Piotrkowicz zaczepił się pod wodą o jakiś korzeń, lub też dostał się pod rury, doprowadzające wodę do fabryki, gdzie pozostał

do obecnego czasu.

Ostatnie opady atmosferyczne podniosły znacznie poziom wody, co mogło być powodem, że topielec wypłynął na powierzchnię.

Zebranie komendy hufca i drużynowych w Maczkach

W Maczkach odbyło się w ub. niedzielę zebranie członków strzemieszyckiej komendy hufca harcerskiego i drużynowych.

Przewodniczył zebraniu p. **Franciszek Radowiecki**. Obecni byli drużynowi pp.: **P. Donica** (Szkolna, Strzemieszyce), **M. Borkowski** (Szkolna, Niemcy), **D. Datoń** (47 z.) **St. Wasiński** (7 zag.), **S. Beinkowski** (22 z.), **Władysław Jaszczyk** (34 z.), **J. Kozera** (58 z.), **St. Sokół** (Szkolna, Sławków); przyboczni pp.: **Miga** (7 z.), **Kowalski** (34 z.), **Depta** (47 z.), **Wiśniewski** (58 z.). Na zebraniu obecny był również opiekun 58 drużyny zagłębiowskiej p. **Kulawik**.

W krótkich słowach zebranie zagaił komendant hufca p. **Fr. Radowiecki**. Następnie powołano do sprawdzenia kasy pp.: **P. Dońca, M. Borkowskiego** i **St. Wasińskiego**.

Saldo na rok 1932 wynosi 36 zł. 20 groszy.

Następnie dokonano wyboru zarządu komendy hufca, w skład którego weszli pp.: powtórnie wybrany **Radowiecki** (komendant), **D. Datoń** (zast. komend.), **Franciszek Radowiecki** (skarbnik), **J. Kozera** (sekretarz), **Kotnowski** (kronikarz); referenci pp.: **Stanisław Kulawik** i Edward Zalejski (p. w.), Śmigielski (o. p. g.).Na referenta imprez postanowiono jednogłośnie wybrać nieobecnego na zebraniu p. **Bagińskiego**, ze Strzemieszyc.

Podczas dyskusji p. **Depta** zaproponował wydawanie gazetki harcerskiej, podjąwszy się jednocześnie pracy redagowania jej. Projekt uznano za dobry i przyjęto.

W zakończeniu omawiano sprawę urządzenia wystawy prac harcerskich przy komendzie chorągwi w Sosnowcu.

Następne zebranie wyznaczono w przyszłym miesiącu w izbie 47 drużyny zagłębiowskiej w Ostrowach.

Kobieta-szpieg przed sądem

skazana na 10 lat ciężkiego więzienia.

W maju ubiegłego roku władze bezpieczeństwa odkryły trop bandy szpiegowskiej, która grasowała w Wilnie i województwie wileńskiem, zbierając

dla wrogiego wywiadu

informacje, tyczące się obrony państwa.

Na czele szajki, składającej się z ludzi stojących na najniższych szczeblach hierarchji społecznej, stała

dama z towarzystwa,

młoda i przystojna mężatka, Jadwiga Kozłowska, którą aresztowano wraz z jej wspólnikami.

Proces zdemaskowanych szpiegów odbył się przed sądem okręgowym.

Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych i trwała 7 godzin.

Sąd wydał wyrok, mocą którego Kozłowska została skazana na

10 lat ciężkiego więzienia,

a jej wspólnicy: rolnik Jan Mordas 8 lat, Helena Dyzińska 8 lat, dozorca drogowy Jan Dydziński 3 lata i pastuch Emiljan Gierasimionok 2 lata ciężkiego więzienia.

Wielkie wrażenie w kuluarach sądu wywołało aresztowanie na schodach, opuszczającego salę rozpraw

urzędnika kolejowego,

Konstantego Kozłowskiego, szwagra skazanej, który występował w jej procesie w charakterze świadka

(z) **Na gorącym uczynku.** Mieszkanka domu przy ul. Ogrodowej 17, Józefa Wnuk, krzątając się koło gospodarstwa domowego w pewnym momencie usłyszała dochodzące ze strychu jakieś podejrzane szmery.

Domyślając się wizyty jakiegoś niepowołanego gościa udała się po cichu na strych, gdzie zastała jakiegoś jegomościa, który ze spakowanym tłomokiem bielizny usiłował zbiec. Energiczna niewiasta przytrzymała rzezimieszka i oddała go pod opiekę policji. Przytrzymanym okazał się mieszkaniec wsi Zalesie, pow. miechowskiego, Jan Lis. Wartość uratowanej bielizny oblicza Wnukowa na 50 zł.

(z) **Niefortunny gracz.** Stateczny skądinąd gospodarz wsi Sadowie, gm. Mierzęcice Mikołaj Kaim, będąc w Zawierciu za interesami, dał sie namówić jakiemuś osobnikowi na grę w 3 naparstki. Sprzyjające początkowo p. Kaimowi szczęście odwróciło się w końcu od niego, w rezultacie czego przegrał 8 zł. O przegranej swej Kaim zameldował w komisarjacie.

———o———

Z Olkusza.

UJĘCIE SPRAWCY WŁAMANIA W SKALE POD OJCOWEM.

Głośna była przed kilku tygodniami sprawa włamania do hurtowni tytoniowej Chmielewskiego w Skale. Wprawdzie sprawców włamania ujęto, lecz jeden z nich: Andrzej Furgaliński, gospodarz ze wsi Imbramowic, gm. Jangrot, osadzony w tymczasowym areszcie w Skale, zdołał zbiec w niewiadomym kierunku. Przez dłuższy czas Furgaliński ukrywał się i wychodził tylko nocami. W dniu 2 bm. natknął się na posterunkowego, lecz zbiegł w ciemnościach powtórnie, pomimo pościgu i strzału ostrzegawczego.

Urządzona specjalnie w dniu 11 bm. obława na Furgalińskiego dała pomyślny rezultat, gdyż ujęto go w Imbramowicach.

Sprawców kradzieży i włamania odstawiono do więzienia będzińskiego.

———o———

(ol) **Rezultat spisu ludności.** Według ostatecznego obliczenia spisu ludności, zaludnienie. w powiecie olkuskim wzrosło przez ubiegłe 10 lat o 16.800 osób.

Obecnie na terenie powiatu olkuskiego mieszka ogółem 153.039 osób, w tem w miastach Olkuszu i Wolbromiu 19.154 pozostałe 133.894 osoby mieszkają na wsiach. Miasto Olkusz z przyłączonemi niedawno przedmieściami i miejscowościami dawnych gmin bolesławskiej i rabsztyńskiej posiada 10.141 mieszkańców. Ilość budynków w powiecie wynosi 22.035.

(ol) **Na bezrobotnych.** Olkuskie towarzystwo racjonalnego myśliwstwa z okazji dziesięciolecia swego istnienia, złożyło na bezrobotnych kwotę 44 zł.

(ol) **Opłatek w zw. podoficerów.** W dniu 10 bm. odbył się tradycyjny opłatek związku podoficerów rezerwy w Sławkowie. Oprócz członków związku w uroczystości wzięli udział liczni sympatycy tej organizacji z pośród miejscowych obywateli.

Po licznych przemówieniach zebrani mile spędzili czas. Zaznaczyć należy, że sławkowski związek, pomimo, że niedawno został zorganizowany, rozwija się pomyślnie, zyskując coraz więcej członków czynnych i wspierających.

(ol) **Powódź w Pradłach.** Ostatnie silne opady atmosferyczne spowodowały większe nagromadzenie wody w rzece Krztyni, w okolicy Pradeł. Wzburzone wody wystąpiły z łożyska zalewając okoliczne pola. Zniszczeniu całkowitemu uległ most na tej rzece, nawierzchnia szosy i częściowo inne drogi. Do akcji ratunkowej zmobilizowano natychmiast straże ogniowe z Pradeł, Siedliszowic i Kroczyc.

(ol) **Walne zebranie O. Z. P. R. w Olkuszu.** Na dzień 17 bm. zwołane jest w Olkuszu roczne walne zebranie członków związku podoficerów rezerwy. W programie sprawy ważne, a między innemi wybór nowego zarządu na rok bieżący. Wszyscy członkowie i sympatycy proszeni są o liczne przybycie

Czyżby to ojciec był mordercą swej córki?...

Straszna tajemnica zbrodni pod Lwowem.

Wczoraj przed południem zapadła w sprawie zbrodni brzuchowickiej ostateczna decyzja. Wbrew przypuszczeniom, Gorgonowa

nie stanie przed sądem doraźnym

a natomiast czyn jej będzie rozpatrywał zwykły sąd przysięgłych. Ten niespodziany zwrot, który wywołał we Lwowie zrozumiałe podniecenie, tłumaczy się tem, że na miejscu zbrodni, wśród krwawych śladów, znaleziono także

odciski rąk Zaremby..

Wogóle postać ojca tragicznie zmarłej Elżuni, w całej tej sprawie rysuje się bardzo niewyraźnie. Na temat ten miasto obiegają najbardziej fantastyczne, najpotworniejsze plotki.

Onegdaj z Warszawy przybył przedstawiciel jednej z wielkich *zagranicznych wytwórni filmowych*, który zwrócił się do literatów z propozycją napisania scenarjusza na tle życia Rity Gorgonowej...

Redakcje dzienników zasypywane są listami od czytelników, którzy wyrażają swe oburzenie dla rzekomej *sprawczyni mordu — Gorgonowej.*

Niezwykle charakterystycznym jest list jednego z czytelników do redakcji popularnego dziennika lwowskiego. Czytelnik ten, jak można wywnioskować z charakteru pisma, człowiek z gminu, proponuje aby fundusz bezrobocia zasilić organizując

widowisko z Gorgonową...

Wstęp 1 zł., natomiast, tak pisze ten „pomysłowy“ czytelnik:

„za jedno uderzenie w te fasonową mordę — 10 złotych, toby wtedy lwowscy bezrobotni mieli pieniądze przez cały rok...“.

Coraz częściej i coraz głośniej podnoszony jest zarzut niewłaściwego ujęcia śledztwa.

Dochodzenie od pierwszej chwili *było prowadzone źle.*

W związku z tem mówi się o kilku przesunięciach w policji lwowskiej.

SZERMIERKA.

Śląski klub szermierczy w Katowicach zawiadamia, że w dniu 16 bm o godz. 18 w sali gimnastycznej żeńskiego gimnazjum w Katowicach przy ul. 3 maja — odbędą się doroczne zawody szermiercze w szabli o tytuł mistrza I. śląskiego klubu szermierczego oraz o puhar przechodni imienia b. min. dyrektora Bolesława Grodzieckiego.

Zawody dostępne są dla wszystkich szermierzy Śląska i Zagłębia. Zawodnicy zamierzający wziąć udział w powyższych zawodach zgłoszą piśmiennie lub telefonicznie swój udział do dnia 14 b. m. włącznie, do sekretarjatu I. śląskiego klubu szermierczego na ręce p. Kazimierza Biniszkiewicza Katowice, Dyrekcyjna 10. tel. 21—89.

Wpisowe za udział w zawodach wynosi zł. 2 od osoby, młodzież płaci zł. 1.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 12. 1.

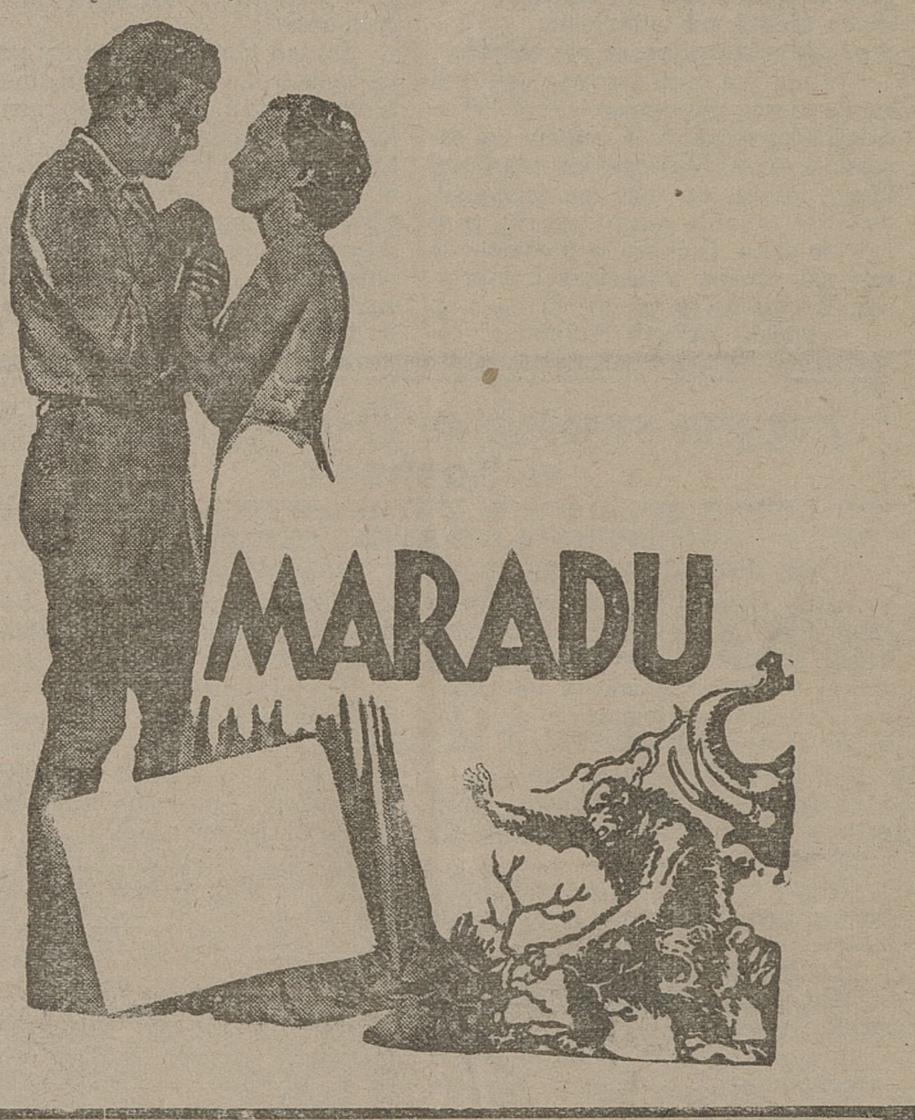
Holandja 358.40 — 359.30 — 357.50
Londyn 30.25 — 30.30
Nowy Jork 8.921, kabel 8.927
Paryż 35.01 — 35.10
Praga 26.41 i pół
Szwajcarja 174.10 — 174.53
Włochy ,.:; fwypkyygb
Dolar pryw. w żądaniu 8.90 i pół
Dolar pryw. w płaceniu 8.90¼

Tendencja dla walut utrzymana z odcieniem mocniejszym!

POŻYCZKI I AKCJE.

Warszawa, 12. 1.

Bank Polski 105.00
Tendencja utrzymana.
4 proc. poż. inwestyc. zw. 83.00 — 85.50
5 proc. Poż. Konwersyjna 39.75
7 proc. poż. stabiliz. 53.25 — 54.75
Tendencja utrzymana.







DROBNE OGŁOSZENIA.

POSADY I PRACE.

PANIENKA do praktyki w sklepie spożywczym potrzebna od zaraz. Zgłoszenia „Pożytek“, Orla 4, od 18 — 19-ej.

POTRZEBNA prasowaczka do sztywnej bielizny. Będzin, Grobla 2, Hofman.

Kupno i sprzedaż.

PLAC do sprzedania na Rudnej. Wiadomość w „Expresie Zagłębia“.

OKAZYJNIE sprzedam dom z kanalizowany. Wpłata: 65.000 złotych, reszta na hipotekę. Wiadomość w administracji.

DOMEK mały sprzedam. Sąsiedzka 6. Wiadomość Wiejska 28 u Rechnica.

Miód

naturalny kuracyjno odżywczy 3 kg. 10.20, 5 kg. 16.50

Grzyby

prawe od zł. 6 kg. polecają Koziołkow i Jędryczek, Sosnowiec, 3-go Maja 21.

Zgubione dokumenty.

UNIEWAŻNIA się zgubiony odcinek z Kasy Chorych, wydany w Kielcach na nazwisko Abrama Szmulewicza.

KAZIMIERZ SŁAWIŃSKI zgubił książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

ZYGMUNT KAROL zgubił książeczkę Kasy Chorych, wydaną w Sosnowcu.

NINIEJSZEM unieważniam zagubione 3 weksle in blanco po 500 zł. z podpisem wystawcy Jana Jurjewa z żyrem Czesława Zaleskiego, oraz 1 weksel in blanco, wartości 500 zł. z podpisem wystawcy Jana Jurjewa.

RÓŻNE.

ZAINTERESOWANYM oświadczam, iż ślub mój cywilno - kościelny ze Stanisławą z domu Niemczyk, odbył się w roku 1926 na co posiadam dowody, a rozsiewających niewłaściwe pogłoski, pociągnę do odpowiedzialności sądowej. Skałka Rudolf.

ZGUBIONO damski ręczny zegarek złoty. Proszę zwrócić za wynagrodzeniem Wspólna 6 m. 17.

WSZELKIE reperacje aparatów elektrycznych i radjowych najprędzej i najtaniej załatwia

Radjo—Pogotowie

Wiadomość w filjach „Expresu“ lub tel. Będzin 3-78.

MEBLE w najnowszych stylach: sypialnie, jadalnie, gabinety, kuchnie. Urządzenia biurowe, sklepowe oraz budowlane okna, drzwi. Solidnie i terminowo wykonywa po cenach konkurencyjnych Firma „Wiąz“ w Sosnowcu, Piłsudskiego 25.

ZNALEZIONO 10 kluczyków na kółku. Są do odebrania w administracji, za zwrotem kosztów ogłoszenia.

Wydawca: Helena Mousiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-24. Redaktor odp.: Józef Oskólski.